Nr. 150. We Lwowie, — Niedziela dnia 1. Lipca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
Kwartalnie do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . .
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy etc., obliczając tydzień po 60 ct. w. a.

Lwów d. 30. czerwca.

We czwartek rozjechały się delegacje wspólne, otrzymawszy przez hr. Kalnokiego podziękowanie od cesarza. W delegacji węgierskiej przemówił przez Kalnokiego także Tisza, napomykając, że nastąpiło teraz uspokojenie, tak że „prawdopodobnie“ nie będzie potrzeba już nadal tyle pieniędzy na armię.

Wątpimy, aby Tisza się ograniczył na tym oklepanym komunale, skoro już głos zabierał, pomimo, że nie jest członkiem gabinetu wspólnego. Chyba że mu szło o osłabienie swego oświadczenia środowego, które zwróciło uwagę, mianowicie iż „zgadza się z zapatrywaniem Apponiego, który rzekł, że jak byłoby nierozsądnie żądać energicznej polityki zagranicznej, a odmawiać sum na przygotowania wojskowe, tak również nie pojmowałby polityki, która wymagając ofiar i wielkiego wytężenia sił wojennych, nie umiałaby energicznie utrzymać warunków mocarstwowego stanowiska monarchii. Jest on przekonany, że stanowcza polityka prowadzi do utrzymania pokoju, wahanie się zaś i ulegość do wojny“.

Wiadomość o odbyciu w Peszcie dwudniowych narad marszałkowskich (jeneralskich) pod przewodnictwem cesarza, okazuje się prawdziwą. Był tam pod przewodnictwem cesarza obecny tylko: arcyks. Albrecht, minister wojny, szef jeneralnego sztabu i obaj ministrowie obrony krajowej. Jenerała Waldersee nie wymieniają już jako członka tych narad.

Sprawa z artykułem *Pester Lloyda* z okazji zgonu ces. Frydryka, podniesionym przez *Nordd. Allg. Ztg.* dlatego przybrała znaczenie, że redaktor jego Falk jest uważany za sprawozdawcę spraw zagranicznych w delegacji węgierskiej i za powiernika hr. Kalnokiego uchodzi. Tisza jak mógł wykręcił Falka w delegacji, a wychodzące w języku madiarskim pisma peszteńskie robią organowi Bismarka wyrzuty, dlaczego, chcąc się poinformować o opinii Węgier, do dzienników madiarskich nie zagląda. Sprawa jest atoli jasna. Dr. Falk przeraził się tem, iż ze zgonem ces. Frydryka może antisemityzm z dr. Stöckerem wziąć górę na dworze berlińskim — i prysnął zbyt zamaszyście swojem piórem. Ale i w tym artykule dość się napłaszczył przed Berlinem.

Z Poznania donoszą: Do nauki języka polskiego zabrało się kilku nauczycieli Niemców, przysłanych z innych prowincyj do dzielnic naszych, aby przynajmniej choć w części porozumieć się z dziećmi polskiemi, a tem samem ulżyć sobie w mozolnej pracy. Nie podoba się to jakiemuś poznańskiemu skrybentowi do *Preussische Lehrer-Ztg.*, który bez ogródki wypowiada, że szkoły w polskich dzielnicach mają zadanie germanizacyjne.

Pol. Corr. donosi z Petersburga, że carska rodzina ma przedsięwziąć za tydzień wycieczkę na archipelag finlandzki.

W lipcu przybędzie do Petersburga król grecki.

Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do wydania kompletnego zbioru przepisów, tyczących się obcych wyznań i sekciarstwa w państwie.

Rubel idzie w górę — radość ogromna w Rosji, a jeszcze większa na giełdzie berlińskiej, która teraz z szykanem pozbyła się ciążących na niej ołowiem setek milionów rubli, jakie posiadała długo a pozbyć nie mogła. W Petersburgu już tryumfują, że rubel aż do wartości 3 marek wyjdzie, a z Berlina owszem pomagają te makinacje. I zdaje się, że przewodną częścią tak dokładnych niby pogłosek o wyjeździe cesarza Wilhelma do Rosji (już go nawet dzień 10. lipca naznaczono) na karb agitacji giełdowych złożyć można. Ztąd też owe pogłoski, że panslawiści rosyjscy są przerażeni, że Pobiedonoscew na trzy miesiące wyjeżdża i do Kijowa nawet nie przybędzie, gdyż niepodobna tej uroczystości nadać teraz zamierzonej pierwotnie cechę panslawistyczną.

Dzienniki petersburskie przebąkiwały wprawdzie, że ces. Wilhelm organizuje walkę świata germańskiego ze słowiańskim, ale wnet dały temu pokój, a natomiast tem zacieklej napadają na Austrję, tak dalece, że aż *Nordd. Allg. Ztg.* z groźnym wystąpiła, i dając pobłażliwe lekcje wszystkim tym pismom, za bezpośredni cel pociągnąwszy sobie *Dziennik Warszawski*, twierdząc, że dziennik ten stoi pod wpływem na wpół francuskiej pani Hurko, która wbrew intencjom rządu rosyjskiego, uprawia francuską politykę. Swoją drogą *Kölnische Ztg.* nanowo oddaje księcia bułgarskiego Rosji na pastwę.

Jak słychać, w połowie lipca Kalnoky z dwoma sekretarzami udadzą się do Bismarcka celem pertraktowania o wzmocnienie sojuszu z Niemcami. Pertraktacje mają dotyczyć nader ważnych spraw podstawowych.

Cesarz Wilhelm nie wyda żadnej amnestji.

Car dał obiad, na który zaproszono wszystkich członków ambasady niemieckiej.

Wiedeński telegram *Berliner Tageblattu*, pisma powszechnie znanego, donosi: „Z wywiadywania się w kompetentnem źródle co do pogłosek o zjeździe cesarzy, niemieckiego i austrjackiego, okazuje się, że jeszcze w tej sprawie żadnych porozumień nie było. Nic stanowczego także hr. Waldersee nie oświadczył. Być wcale może, iż Wilhelm II., w tem także naśladując dziada swego odwidzi ces. Franciszka Józefa, tem bardziej, że to jego sojusznik najdawniejszy i najbliższy. Może być nawet bardzo prawdopodobnem, że ces. Wilhelm w ciągu lata szukać będzie sposobności, spotkania się z zaprzyjaźnionymi monarchami, ale nie ma jeszcze nic pozytywnego w tym względzie. A więc na każdy sposób jeszcze czekać się tą sprawą. Inni sądzą, że jeśli Wilhelm II. w ogóle spotka się z carem, to zapewne nie obejdzie się bez zjazdu ze sprzymierzonymi monarchami, austrjackim i włoskim. Jak słychać, miał to hr. Waldersee napomykać jak zdanie swoje prywatne“.

Cesarz Frydryk pozostawił rozporządzeniem testamentowem kosztowny podarek pamiątkowy nuncjuszowi Galimbertemu.

Z Rzymu donoszą: Książę Lichnowsky w towarzystwie p. Schlözera, udał się 28. bm. w południe otwartym powozem do Watykanu i był tam w wielkiej sali ceremonialnej z wielkiemi ceremoniami przez papieża przyjęty. Książę notyfikując wstąpienie Wilhelma II. na tron, w przemowie swojej dodał, iż jego władca a pan ma się za szczęśliwego z ubezpieczenia i dalszego nadal rozwijania miru wyznaniowego w Prusiech i dobrych ze stolicą apost. stosunków.

Papież odpowiedział pochlebnemi słowy dla cesarza, dodając, że i on ma także nadzieję teraz większego poprawiania się sprawy wyznaniowej. Poczem zaprosił księcia do swego gabinetu prywatnego, gdzie pół godziny konwersowali.

Z Paryża donoszą: „Assocation nationale républicaine“ (jest to liga oportunistów), wydała manifest, w którym oświadcza się przeciw rewizji konstytucji. „Pozostajemy — mówi manifest — i nadal wierni polityce metodycznej, przezornej i roztropnej i hołdownikami reform umiarkowanych. Najskuteczniejszym środkiem zwalczenia cezaryzmu nie byłoby wcale, gdybyśmy zapożyczyli u niego pierwszy artykuł programu zepsutej reakcji, tj. rewizję konstytucji. Któż przed kilku miesiącami, oprócz zwolenników Boulangera, mówił o rewizji?“ Dokument ten przytacza słowa Floqueta przeciw rewizji, wylicza dalej zasługi republiki i kończy: „Konstytucja jest twierdzą republiki. Demokracja wie o tem i będzie razem z obrońcami republiki walczyć przeciw sprzymierzonym frakcjom, które wypowiadały wojnę republice i konstytucji. Niech żyje republika!“

Włoski konzul w Adenie ma się rychło udać do Zanzibaru, dokąd także jeden włoski statek wojenny wysłany będzie.

Hiszpański dziennik urzędowy ogłasza odnowienie ugody handlewej z Austrją.

Projekt konferencji marokańskiej zaniechany.

Londyńska *Pall-Mall-Gassette* podaje rozmowę w Petersburgu swego redaktora Stead z jen. Annenkowem, który zbudował kolej Zakaspijską (środkowo-azjatycką). Jenerał wykazywał, że Anglia i Rosja muszą corychlej rozebrać pomiędzy siebie Afganistan i to co rychlej, — a gdy Anglik się żegnał od takiego daru, bo dwakroć już Anglicy kontenci byli, gdy się z Afganistanu wynieść mogli, Annenków oświadczył, że muszą zabrać część Afganistanu, choćby nie chcieli. Zresztą skoro się koleje indyjskie zetkną z rosyjskiemi, żadnych już nie będzie punktów spornych.

Z Sofii donoszą: Popow uwolniony został od kary, rystytucja stopnia wojskowego nastąpi później. Rada ministrów poleciła wszystkich skompromitowanych w procesie Popowa do ułaskawienia, jednak bez przywrócenia im szarży i rangi w armii.

Poseł dr. Leon Biliński
przed wyborcami.

Stanisławów d. 28. czerwca.

Poseł dr. Biliński przybył dziś do Stanisławowa i stanął przed wyborcami o godzinie 5 po południu, w sali kasynowej. Parę dni naprzód mówiono i o nieprzyjemnych niespodziankach, jakie tu posła czekać miały, a jednak pokazało się, że wyborcy Stanisławowscy są w gruncie rzeczy poczciwymi ludźmi i nikomu niechcą czynić krzywdy. Czy na zmianę zapatrywań wyborców i na zmianę w ostatniej chwili ich usposobienia dla p. posła, wpłynęły wywody dra Bilińskiego, lub też — jak mówią sobie na ucho — grają tu rolę stosunki autonomiczne miejskie, do uporządkowania których miał rzekomo p. poseł przyrzec rękę przyłożyć — nie chcemy badać, lecz przystępujemy wprost do zgromadzenia.

Zaraz na początku wszczęły się spory o osobę przewodniczącego. Stawiano wśród hałasu i krzyku rozmaite osoby — utrzymał się ostatecznie notarjusz p. dr. Zathey, który zawezwawszy zgromadzenie do spokoju i powoławszy dwóch panów na sekretarzy, udzielił głosu dr. Bilińskiemu.

Poseł dr. Biliński podnosi, na wstępie, że nie przybywał dotychczas ze sprawozdaniem z powodu, że wybór jego nie był uznany, a powtóre że niechciał się narażać na „kocią muzykę“ i na „wyrzucenie ze sali“, czem — wedle otrzymanych doniesień — oponenci mu grezili. Przechodzi dalej do czynności swych w Radzie państwa i dotykając sprawy upaństwowienia kolei Północnej mówi, że w zasadzie kolej nie miała obowiązku oddać się rządowi, a ten nie miał znowu prawa wziąć. Skarb musiałby był zresztą bardzo wiele zapłacić, a tymczasem nic nie dał, nic nie zaryzykował, a jednak osiągnął zysk, bo kolej Północna musiała przyjąć taryfy kolei państwowych.

Przechodzi dalej inne sprawy, które toczyły się w Radzie państwa, a w których brał udział. Omawia więc ustawę o ubezpieczeniu robotników, przechodzi następnie do sprawy naftowej, omawia wniosek Süssa, naprowadza, iż z tej sprawy zrobiono kwestję gabinetową etc. Podnosi dalej sprawę prolongaty przywileju dla banku austr. węg. i przytacza, że bez upaństwowienia Banku, na co trzeba było wyłożyć 80 milionów zł., uzyskano wiele korzyści, bo bank zobowiązał się udzielać pożyczki na weksle niefirmowe, zobowiązał się udzielać zaliczki na kwoty składkowe, skoro odnośna ustawa wejdzie w życie, przyrzekł uwzględniać stowarzyszenia udziałowe i zobowiązał się wreszcie założyć 3 nowe filie w Galicji.

Co do napisów na bankuotach — podnosi p. poseł, że sprawa nie była do przeprowadzenia, honor zresztą nasz narodowy nie wymaga — zdaniem p. posła, aby na rąbku banknotu zamieszczone były dwa polskie słowa.

Omówiwszy jeszcze parę spraw podrzędniejszego znaczenia, przechodzi do sprawy wódczanej, zaznaczając na wstępie, że wzywany podczas traktowania tej sprawy do jawienia się przed wyborcami w Stanisławowie, odmówił temu życzeniu Rady miejskiej z powodu, że sprawa nie była jeszcze dojrzałą i że pertraktacje między rządem a Kołem polskiem nie są do omawiania. Postanowił zresztą p. poseł pozostać przez święta we Wiedniu, no — i nie chciał sobie psuć porządku. Sprawę wódczaną omawia p. poseł ze stanowiska politycznego i ze stanowiska fachowego. Pogłoskę, jakoby chciał przyjąć projekt rządowy bez zmiany, piętnuje jako dziecinną plotkę. Nikt tego nie chciał w Kole, chociaż wiedziano pół roku przedtem, że sprawa przejdzie, ale jak i z kim niewiem... Nie oceniam tej sprawy ze stanowiska ministra Dunajewskiego, choć on jest więcej przychylny dla kraju, jak mówią — nie oceniam jej także ze stanowiska gabinetu Taafego, choć i ten jest przychylny dla kraju — miałem własny sąd i nie łudziłem się nadzieją, że my złączywszy się z lewicą, podyktujemy warunki. Gdybyśmy byli przeciw temu projektowi wystąpili, to N. Pan nie powołałby gabinetu opartego na Polakach, lecz złożyłby był rząd z żywiołów, któreby tę sprawę przeprowadziły. Stosunek pełen zaufania między koroną a krajem, trwający od r. 1866, wzbraniał dopuszczenia do tej kombinacji, a lojalność i patrjotyzm kazał stanąć za tym, kto nas broni.

Oceniając znowu sprawę ze stanowiska fachowego, odczytuje wnioski komisji wódczanej, omawia ustawę ze stanowiska konsumentów jak i producentów, ubolewa nad nimi, to znów ich pociesza — zaczepia o kwestją propinacyjną i przechedzi do... Neuwirtha.

Ubolewa zatem, że gazety polskie ujęły się zamiast za nim — za osobą z przeciwnego obozu, pomimo że osoba ta mówiła o braku moralności u nas, że szydziła z nas, że nawet o rozbiorze Polski lekceważąco wyrazić się poważyła. Poseł Neuwirth, a za nim *Kurjer Stan.* powiedział: „czem ja chcę być?“. Oficjalnie zapytany odpowiem, że wyborców to nie obchodzi — prywatnie znowu — powiem że za karjerą nie gonię, bo już od 25 roku życia jestem profesorem, a to jest już jako taką karjerą. Gdybym chciał zresztą — tobym już do tej pory mógł był sobie coś w Wiedniu wyprosić — jestem ale jak przedtem tylko profesorem i niczem więcej być niechcę.

Szczycę się mandatem waszym — mówi dalej dr. Biliński — ale też i cierpię za to wiele, bo nikogo tak ostro nie sądzą jak mnie. Zróbmy raz rachunek i dajcie mi panowie albo votum nieufności, a mandat natychmiast złożę, albo też dajcie votum ufności, a będę wiedział, że nieprzychylne dla mnie głosy są pojedyńcze i liczyć się z niemi nie potrzebuję. Czernienia za plecyma nie rozumię i znieść tego nie mogę!

Sprawozdanie posła przyjęte w połowie oklaskami a w połowie sykaniem.

Zabiera głos p. radca Majeranowski. Nawiązując do słów p. posła o przyjęciu „kocią muzyką“ ubolewa nad podobnem przypuszczeniem ze strony p. posła, które wyborców obraża. Przeciw Polakowi — my Polacy nie wystąpimy z kamieniami — Stanisławów, gród polsko-ruski uznaje: gość w dom, Bóg w dom — tak jak dziś byłby p. poseł zawsze miłym gościem. (Brawa.)

Przewodniczący zapytuje czy jeszcze życzy sobie kto głos zabrać. — Długa cisza, nareszcie zrywa się p. Schor, wnosząc łamanym językiem na udzielenie wotum ufności p. posłowi.

Powstaje ogromny hałas — opozycja tupie nogami i syka. Wyborca p. Stachiewicz zabiera głos i odczytuje imieniem szerszego grona wyborców następującą rezolucją:

Zważywszy, że stanowisko zajęte przez sz. posła dr. Bilinskiego w Kole polskiem nie licuje z przekonaniami politycznemi wyborców,

zważywszy że dzisiejsze sprawozdanie nie zdołało usunąć tych wątpliwości, jakie u wyborców co do jego działalności powstały,

zważywszy że działalność ta szan. posła o ile stała się jawną, nie przyniosła korzyści dla miast wogóle, a dla naszego w szczególności,

zważywszy że szan. poseł mimo zwyczaju, obowiązku i wyraźnego wezwania reprezentacji miejskiej nie uważał za potrzebne przez lat 3 stanąć przed swymi wyborcami —

oświadczamy, iż z dotychczasowem postępowaniem sz. p. posła nie zgadzamy się i dla tego za udzieleniem mu votum zaufania głosować nie będziemy.

Rezolucję przyjmują jedni wyborcy brawem, drudzy sykaniem.

Dr. Biliński żałuje, że rezolucja mówi ogólnikowo, a nie przytacza szczegółów, z których może potrafiłby się wytłumaczyć.

Wyborca p. Lachowicz mniema, że rezolucja ułożona jeszcze przed sprawozdaniem nie liczyła się z tem, co szanowny p. poseł powie, a przemówienie dr. Bilińskiego wytłumaczyło go. Wnosi na udzielenie votum ufności.

Zrywa się ogromny krzyk i trwa przez dłuższy czas.

Ks. Dąbrowski podnosi zdolności p. posła i cywilną odwagę, która go dziś mimo gróźb do miasta sprowadziła.

Nie „odwaga“ zresztą, ale przedświadczenie, że jest niewinnym, sprawiła że widzimy tu dziś naszego zacnego p. posła. Karjery robić p. poseł nie potrzebuje bo ma stanowisko i majątek. Zresztą nie my sami decydujemy o votum ufności, lub nieufności, bo i Tyśmienica wybierała p. posła, a jej tu nie ma.

Dr. Fischler Michał wnosi na odroczenie zgromadzenia do jutra i na zawezwanie wyborców z Tyśmienicy.

Stawiano jeszcze parę wniosków, przeplatanych oklaskami i sykaniem, ale żaden się nie utrzymał. Przewodniczący poddał w końcu wniosek udzielenia dr. Bilińskiemu votum ufności pod głosowanie — i wniosek ten znaczną większością — można nawet powiedzieć prawie jednogłośnie przeszedł.

Z Krakowa

otrzymujemy następującą nadzwyczaj miłą dla patrjotów wiadomość:

Koło obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, składające się z różnych stanów, powzięło następującą uchwałę, którą dosłownie powtarzamy:

„Trzy wielkie historyczne obrazy: Hołd pruski, Sobieski pod Wiedniem i Joannę d'Arc: Mistrz Matejko złożył na korzyść kraju swojego, nie licząc obrazu św. Cyryla i Metodego, który w imieniu kraju dla Welehradu do Morawy przeznaczył, oraz wielu mniejszych, które również na cele publiczne zaofiarował.

„Pracując nad niemi przez dłuższy szereg lat, nie tylko sterał on zdrowie, siły i życie swoje, lecz nadto przenosząc miłość ojczyzny nad interesa własnej rodziny, poświęcił wszystko i złożył wszystko na ołtarzu kraju swojego.

„Takie ofiary na korzyść naszej ojczyzny, dla podniesienia jej ducha, zniewala kraj cały, do okazania mu również uczczenia, które od wszystkich stanów i wszystkich warstw społecznych pochodzić musi.

Mistrza Jana Matejki
Kościuszko pod Racławicami.

(Dokończenie).

We Lwowie, niestety, nie posiadamy sali, którąby najnowszemu arcydziełu Mistrza należyte dawała oświetlenie, jak je w kwietniu widziałem w jego pracowni, i jakie miało w Sukiennicach. Dopiero, gdy wczorajsza (niedziela) ulewa w południe rozjaśniła powietrze w słynnym z kurzu Lwowie, odsłaniał „Kościuszko“ całą skarbów swoich pełnię w szczegółach, — plan środkowy i ostatni wystąpił tak jak je Mistrz stworzył.

Jedna mianowicie partja obrazu w zdumienie wprawiła widzów, dowodząca, jak ów arcymistrz kolerytu, rysunku, pojęcia tematu, jest nim oraz co do perspektywy. Już w owem mętnem, chmurnem świetle, które we Lwowie ciężyło nad obrazem przez większą połowę dni wystawy, zamilkli ci, coby z góry może ponowili byli dawne utyskiwania na brak należytej perspektywy, — chociaż w każdem z dzieł Mistrza jest ona, gdyż inaczej nie byłyby to obrazy, tylko zlepiska figur, i w lornecie albo w źwierciedle doskonale występywała — jak przekonałem niewiernych na „Hołdzie pruskim“. Zresztą jakim by cudem nagle się zjawiła pod paletą Mistrza perspektywa w „Kościuszce“, gdyby jej zdawna nie był posiadł? A właśnie świetna perspektywa jest tem, co przedewszystkiem od pierwszego spojrzenia obok spokoju kolorytu podbija oczy dla „Kościuszki“.

Tylko tło ostatnie — krajobraz i las zdawały się zapomnianemi przez Mistrza. Wczoraj popołudniu i ta — najmniej światła pobierająca — część obrazu w blasku jasności, przez oczyszczone powietrze wpadającym, w głąb się wsunęła — okazał się mianowicie dym armatni, w lesie osiadający, przez który drzewa wszerz i w głąb się rozstąpiły, — wzgórza Racławic tak pofalowały w dal, jak w oczach Mistrza, kiedy ich kontury do swojej teki przenosił.

Szczególniejsza bo ta sumienność Mistrza. Nie oszczędził sobie dalekiej podróży, aby teren bitwy pod Grunwaldem na własne ujrzeć oczy, — narażał się na niebezpieczeństwa, niewygody, aby ujrzeć Racławice — jakkolwiek jedna i druga miejscowość nic osobliwego nie mają i Mistrz snadno mógł je nakreślić z opisu. Ale to dowodzi, jaką on czcią pała dla sztuki. Zanim Ojczyznę napełnił pędzla swego sławą i świat zniewolić uderzyć czołem przed nowym geniuszu i żywotności polskiej objawem — i to takim, którego właśnie najmniej spodziewali się ziomkowie tej nawet bystrości umysłu, co Klaczko — znanem już wówczas i dla swojej pracowitości podziwianem było Matejki album strojów polskich — zbierane z nagrobków, pieczęci, rycin, malowideł i t. d. Tak się przygotowywał do posłannictwa swego przyszły twórca Skargi, Unii i nareszcie „Kościuszki“.

Ową starożytną broń na „Bitwie Grunwaldzkiej“, „Sobieskim“, owe makaty, kobierce, złotogłowy, atłasy na swoich obrazach — on widział je na własne oczy, nieraz i z wielkim kosztem bodaj na chwilę sprowadzał.

Przed „Kościuszką“ pewien Lwowianin, u którego na lewku ratuszowym kończy się cała meteorologia, wielce mi ganił ową chmurę nad Racławicami, — a otóż pewien ziemianin oświadcza mu: „Mój panie, ja się z potrzeby codzień chmurom przypatruję — i proszę mi wierzyć, że Matejko doskonale ją odmalował“. Wojskowość austrjacka podziwia w „Kościuszce“ prawde ruchów, pozytur i rynsztynków wojskowych. Takie a nie inne były wówczas armaty i lawety rosyjskie. Jakaś Mazurka nie mogła się dość naopowiadać o magierce — nie wiem już której — jak jest „żywcem“ oddana. Dlaczego figury Matejki urok portretów posiadają, to już dawno wiadomo. Po wegetacji na „Grunwaldzie“ powie ci botanik, a nawet chłop, w którym miesiącu, a nawet w którym tygodniu miesiąca odbyła się ta bitwa; zapytaj koniarza, masztalerza, czy prawdziwe są konie u Matejki, czy taka powinna być uprząż. Zapytaj anatoma, fizjognomistę, historyka, archeologa, filozofa, meteorologa, poetę, kościelnego, pasamonika, puszkarza, płatnerza... Nawet ów szewc Apellesa odszedłby oburzony, że nic nie zdoła zganić w utworach Matejki.

A, tak — niezbitą jest prawdą, że wielki geniusz, drogi torujący nowe, musi być wszechstronnym. Bystra pojętność, silna kombinacja, szczere uczucie, prosta loika, bezwzględna uległość dla przekonania, wierna pamięć, ale przedewszystkiem praca niezmordowana, do sakryfikacji posunięta, zapomnienie o sobie zupełne — oto dary, na których opiera się twórczość wielkiego geniuszu, a tą jest odgadywanie i wypowiedzenie prawd i rzeczy, które przed nim tylko Bogu były wiadome. I jest w Matejce owa moc ducha, owe namaszczenie tak potężnem, że fizyczne męki, od wielu lat wnętrznościami jego szarpiące, tylko się zdają jakby zesłane, aby w pasowaniu się z niemi, coraz wybitniej i wyżej twórczość się jego wzbijała.

Oto tajemnica, dlaczego w jedną rzeszę czcicieli naród skupia się około imienia Matejki, dlaczego najdumniejsze rody z respektem przed nim się kłonią, dlaczego u Matejki tendencja — etyczno-narodowa — nie wypacza myśli a wyobraźni po majdanach nie włóczy — jak u Kaulbacha, Lessinga, Pilotego — ale tendencja, myśl i wyobraźnia nawzajem się potęgują i w akord jeden zlewają.

*

Dla tego, kto zna dzieje sztuki: co, kiedy, jak i czemu się działo — niezmierne rozmyka widokręgi myśli i uczuć badanie utworów Matejki. Ale jak nuty, trzeba umieć czytać i dzieła sztuki rysunkowej. Wszelako nieprzygotowany mozolnemi i kosztownemi studjami widz zwyczajny odniesie także pamięć chwil błogosławionych, jeżeli przed obrazem Matejki stanie i zbadać zechce ogół jego i szczegóły. Sposób na to prosty: niechaj sam staje w pozycji wybitnych figur, niechaj bodaj w myśli twarz swoją urobi do tegoż samego co one wyrazu, a zaraz pozna intencję Mistrza co do figur. Niechaj śledzi, dokąd dąży wzrok każdej wybitnej figury, jakie wrażenie góruje u przeważnej [figur] części — a przy tej pracy dojdzie wątku całości. Niechaj odszukuje figury kontrastowe i paralelne, i pomyśli, czemu jedna tu, druga tam, w tej lub owej pozycji postawiona — a dojdzie już prawie do zupełnego zrozumienia intencji Mistrza.

Cóż dopiero, jeżeli tego zwyczajnego widza Bóg obdarzył żywą wyobraźnią i miłością ojczyzny — choćby nią nie była ojczyzna Mistrza! Zawrą w nim tysiące źródeł uczucia i myśli, pięknych i wzniosłych, których się w łonie swojem nigdy nie spodziewał. Ale tej cierpliwości, tej wyobraźni własnej, tego rzetelnego pojęcia idei ojczyzny — brak właśnie krytykom niemieckim wobec Matejki, brak im nadewszystko odwagi cywilnej. Kiedy na jubileuszowej wystawie berlińskiej stanął do sprawy „Hołd pruski“ — podniesiono na tarczy nowomodnego w Paryżu hołedrygizmu (bo nie czem innem jest ów naturalizm) Ubdego „Chrystusa śród dzieciątek“, byle najwyższa nagroda Matejce nie przypadła. I ci sami krytycy, co na swoich piórach Uhdego wynieśli, dzisiaj nie mają dość słów na wyrażenie wstydu, że takie malowidło do galerji berlińskiej się dostało!

Luźne, a ze względów sztuki konieczne nawet usterki w utworach Mistrza, wyśrubowano do znaczenia błędów kardynalnych, a wszakże „Mojżesz“ Michała Anioła i „Chrystus na jeziorze“ Rafaela uchodzą za arcydzieła arcydzieł — pomimo że, jak powszechnie wiadomo, jedna strona „Mojżesza“ drugiej nie odpowiada, a w kartonie Rafaela, co też każdy rybak powie, drugie czółno wywrócić się było powinno — i obaj arcymistrze sztuki włoskiej sami o tem dobrze wiedzieli.

„Hołd pruski“ wcale nawet nie drażnił patryjotyzmu tych krytyków. Owszem za ogromną poczytywali zasługę Mistrzowi, że owych Hohenzollernów nie zohydził, nie skarykaturował, że z tych jego postaci właśnie musieli zrodzić się późniejsi twórcy królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego. Tem nikczemniejsi krytycy, że jednakowoż pomogli władcom do odmówienia najwyższej nagrody Mistrzowi.

*

Kto czytał z wielu lat najpowołańsze sprawozdania z wystaw pierwszorzędnych, jak są paryzkie, monachijskie, wiedeńskie, berlińskie, londyńskie, włoskie, ten wie, że krytyka lamentuje nad zupełnem wymarciem wielkiego malarstwa historycznego. W istocie poza Siemiradzkiego „Pochodniami Nerona“ i dziełami Matejki, tudzież dziełami kilku Francuzów, którzy jednak pojęciem i stylem jak pustelnicy aż do wieku XV. się cofają — niema nic zresztą, tylko chyba obrazy rodzajowo-historyczne, i w tym braku upatrują nawet rychły upadek wielkiego stylu w portretowaniu.

Kiedy za granicą stanie „Kościuszko“, powitany będzie jak zbawienie. Świat uwierzy znowu w malarstwo historyczne. Wobec faktu upada dyalektyka.

Gete powiedział: „Poznać mistrza po poskramianiu się“. W „Kościuszce“ Mistrz już nie ubiega się o lepszą w kolorycie z Pawłem We-

„Przejęci tą myślą, oraz powodując się staropolskim obowiązkiem publicznej wdzięczności, pragniemy, w uznaniu za wieloletnie zasługi, złożyć Mistrzowi naszemu upominek od kraju, przez zakupno dla niego większej posiadłości tej ziemi, którą on tak ukochał, a tyle dla jej sławy pracował, i w tym celu zapraszamy wszystkie stany i wszystkie warstwy społeczne, całego kraju naszego, do składki, która na każdą pojedynczą osobę, nie może przenosić więcej nad złoty reński jeden, jedną markę niemiecką, lub rubla jednego, z nadmienieniem jednak, że wszelkie drobne, nawet groszowe zapisy z wdzięcznością przyjęte będą. Kraków, dnia 13. czerwca 1888 r.“

Na oryginale podpisano: Koło obywateli: Konstanty Wiszniewski właściciel apteki; Stefan Muczkowski c. k. rejent; dr. Józef Retinger adwokat; Jan Launer kupiec; Wawrzyniec Bujakski właściciel kantoru; Józef Jaworniecki kupiec; dr. Wawrzyniec Styczeń adwokat; Jan Maurizio cukiernik; Henryk Jarecki kapelmistrz; Konstanty Jaworski właściciel fabryki; Janusz Sajewski sekretarz teatru lwowskiego; Henryk Dyrdon artysta malarz itd.

Wyścigi lwowskie.

(Dzień ostatni; — czwartek 28. bm.)

Sezon letni skończył się zatem wczoraj — a każdy szanujący się człowiek winien dłuższy pobyt w mieście poczytać sobie za despekt.

Prześliczna pogoda sprzyjała onegdajszym gonitwom; była to pogoda jakby zamówiona dla sportu. Chmury gromadzące się na horyzoncie psuły wprawdzie początkowo humory pań, zaniepokojonych losem gustownych toalet, — lecz na szczęście do deszczowej katastrofy nie przyszło.

Meeting wczorajszy zgromadził znowu bardzo liczną publiczność i trzeba przyznać, iż wyścigi zyskują na coraz większej popularności wśród klasy średniej — a misję cywilizacyjną w tym kierunku przyjął na siebie totalizator i spełnia ją bardzo pomyślnie.

Wyścigi tegoroczne obfitowały w niespodzianki. Stajnie renomowane straciły kredyt publiczny a nowicjusze na torze okryły się chwałą. Stajnia Ochockiego wypowiedziała po śmierci właściciela swą służbę na torze; p. Mysłowski miał konie bez kondycji i z fatalnymi narowami a doskonałe biegowe konie nie chciały się znać z drożą. Jeźdźca p. Józefa Potockiego sforsowały się pracą na torze warszawskim i długą podróżą. Jeszcze dawniej utracił Lwów swego ulubieńca, p. Kazimierza Tuczyńskiego, który zakopał się obecnie w swoim majątku na Podolu. Był to sportsmen de primo cartello, prawdziwy bohater turfu. Popularnym był również hr. Stanisław Piniński, który osiadł także na dewocji w c. k. rezydencji starościńskiej w Gródku a p. Józef hr. Potocki grozi nam także opuszczeniem. Tor lwowski zwraca przeto swe nadzieje w stronę najmłodszego laureata hr. Stanisława Siemieńskiego, który nie zechce zapewne poprzestać na dzisiejszych triumfach i utrzyma swoją wyścigową stajnię na wysokości, zdobytej przez zwycięzkę „Catamaran.“

Biegiem o nagrodę austr. Jockey-Clubu, rozpoczęły się wczorajsze zapasy. Startowało ośm koni: Bar-Erlangera „Madeira“, hr. Fürstenberga „Auger“, Micewskiego „Rigo“, hr. Ochowskiego „Vaurien“, hr. J. Potockiego „Gipsy“, tegoż „Sarbacane“, (jeździec br. Schenk), Proskowetza „Mahdi“ i Schwarcenberga „Pessimist“. Wszystkie konie szły pod swoimi właścicielami.

Opinja publiczna, sformułowana na totalizatorze, widziała w obu koniach hr. Potockiego niewątpliwych zwycięzców. Tymczasem po silnych starciach stanął pierwszy u mety „Rigo“ p. Micewskiego, sterowany dzielnie przez samego właściciela. „Rigo“ wypłacił nielicznym swoim wiernym, przy pomocy totalizatora zł. 15 za 1 zł. Nawiasem mówiąc ma p. Micewski prawdziwą pasję do podobnych niespodzianek, przed dwoma laty bowiem napędziła klacz jego „Palma“ 65 zł. za 1 zł. do kieszeni nielicznych szczęśliwców. „Rigo“ wziął pierwszą nagrodę 700 zł., drugą w kwocie 200 zł. zdobył „Vaurien“; „Gipsy“ która przybyła trzecia musiała się zadowolić skromną setką.

Nie dziwiło nikogo, iż w biegu drugim o nagrodę Towarzystwa 500 zł. pobiła „Piperkowska“ Szawłowskiego „Margiera“ p. Krzysztofowicza. Mieliśmy jeno raz jeszcze sposobność podziwiać umiejętność dż. Heminga w zażywaniu konia.

O grand prix lwowskie, o wielką nagrodę I. klasy, o dwa tysiące złr. ubiegały się cztery konie. Najlepsze biegusy toru „Catamaran“ i „Piperkowska“ miały tu wstęp zamknięty, ponieważ pierwszy jako koń zdobył już nagrodę w Galicji a druga ma już lat cztery. Startowały więc: Irsay'a „Cleopatra“, Mysłowskiego „My Hope“, Mysłowskiego jun. „Koropiec“ i Mr. Newfiałda (pseudonim) „Romanówka“.

Sprawa rozgrywała się między „My-Hope“ a Koropcem“, między p. Mysłowskim ojcem a synem. Zwyciężył „Koropiec“ a znawcy przypisują zwycięstwo to dżokiejowi Bulfordowi, którego rutynie nie sprostał rodzimy talent jakiegoś Iwasia, pod którym „My-Hope“ biegła po nagrodę. Trzecią była „Cleopatra“.

W ostatnim biegu koni pobitych (Beaten-Handicap) szczęście sprzyjało znowu hr. Siemieńskiemu; „Speed“ jego zrehabilitowała porażkę swą niedzielną i omen swego nazwiska (speed znaczy chyżość) wyprzedzając „Wippiara“ hr. Baworowskiego, „Boisca“ hr. Potockiego, „Kaplana“ hr. Giżyckiego, „At-Last“ Mysłowskiego i „Hedwig“ hr. Trauttmansdorffa.

Totalizator płacił po pierwszym biegu 15 złr. za guldena, — po drugim zwracał wkładki, po trzecim płacił 2 zł. 50 ct. a po czwartym 5 zł.

***

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z dniem 3 lipca administracyę naszego pisma przenosimy do domu, w którym się mieści redakcja „Gazety Narodowej“ i drukarnia Pillera i Spółki, ul. Łyczakowska l. 3.

*Dla wygody mieszczących abonentów przenieśliśmy ekspedycję naszego pisma do „Biura dzienników“ p. Plohna przy ulicy Karola Ludwika pod l. 9, które **bez żadnej dopłaty — wyłącznie tylko za cenę prenumeracyjną** dostarczać będzie zamówioną gazetę do domu.*

Ci z prenumeratorów, którymby to było dogodniej, mogą odbierać także „Gazetę“ w nowym naszym lokalu przy ul. Łyczakowskiej l. 3. „Gazeta“ wychodzi o godzinie pół do 6. po południu.

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . . zł. 1.50
kwartalnie . . . „ 4.50
Za dostawę do domu nic się nie płaci.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. czerwca.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na czwartkowem posiedzeniu prezydent Mochnacki imieniem urzędników konceptowych i technicznych magistratu podziękował reprezentacji za uchwały zeszłotygodniowe co do podwyższenia płac. — Do komisji losowania premij rzemieślniczych z fundacji ks. Ponińskiego przeznaczono p. Głodzińskiego, a do urządzenia targu międzynarodowego pp. Kiselkę, Roszkowskiego i Russmana. — Urlopy otrzymali pp. Gall, Ilnicki, Schaff i Stokowski. Po długiej dyskusji załatwiono sprawę restauracji kościoła p. Marji Śnieżnej w ten sposób, że ma ona być bezzwłocznie rozpoczętą w obrębie pierwotnego kosztorysu 13.000 zł. z kredytu tegorocznego do wysokości 7.000 zł., a równocześnie ma być także naprawiony kościół Marji Magdaleny. — Zgromadzeniu zmartwychwstańców postanowiono odsprzedać na cmentarzu Łyczakowskim 24 sążni gruntu za opłatą pełnej taksy z odtrąceniem jedynie 100 zł. za grób Kalinki. — Uchwalono zakupić przy ulicy Halickiej za 20.000 zł. dom niegdyś p. Wajdy (gdzie główna trafika) przeznaczony na zburzenie. Na bezzwłoczną budowę szkoły św. Mikołaja na Pasiekach przeznaczono 11.000 zł. Szkoła będzie piętrowa z pomieszkaniami dla nauczycieli. Na pomieszczenie zaś szkoły im. Czackiego i Piramowicza (żeńskiej) wynajęto na 3 lata lokale na 1. piętrze w gmachu teatralnym od strony ul. Teatralnej i Skarbkowskiej) (po ustąpieniu ztamtąd kasyna narodowego i wezwano magistrat, aby zaprojektował budowę nowej szkoły.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono: radcy magistratu p. Stronerowi Leopoldowi uchwalić 3-miesięcznego urlopu, a p. Józefowi Baruchowi Schillerowi przyrzeczenia przyjęcia do gminy za opłatą 30 złr.

P. Lubinowi Łazowskiemu komisarzowi manipulacyjnemu przyznano dodatek osobisty o rocznych 160 złr.

* **Święty Boże nie pomoże,** kiedy się ktoś uprze nic nie robić, jak np. magistrat lwowski z utrzymaniem porządku na ulicach miasta. Przekonali się o tem wczorajsi patronowie św. Piotr i Paweł, widząc owe tumany kurzu, niby piasek Sahary, unoszące się podczas gwałtownego wichru, jaki nawiedził nas około godziny 11 rano, a zobaczywszy, że to źle, postarali się na popołudnie o taką nawalną ulewę, że znowu na jaki tydzień, dwa, obejdzie się Lwów bez mioteł i bab magistrackich. Bodajto mieć życzliwych współpracowników pomiędzy świętymi!

* **Józef Brandt,** znakomity artysta-malarz, przybył z Monachium do stałej swej rezydencji letniej, Orońska, w gub. radomskiej.

* **Odznaczenie.** Adjunktowi urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Walentemu Misiurini, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał cesarz złoty krzyż zasługi.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Józef Michalik, rodem z Chrzanowa i Czesław Ignacy Czarnolas Podgórski, rodem z Jasła w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

* **Rektorem** politechniki wiedeńskiej wybranym został na r. 1888/9 profesor fizyki dr. Leander Dietscheiner.

* **Z życia towarzyskiego.** W Łaszkach, w wołyńskiej gub., odbył się ślub panny Teonii Głębockiej, córki ś. p. Jana Doliwy Głębockiego i Natalii z Mazarakich, z hr. Adamem Szembekiem, synem hr. Józefa i Józefy z hr. Moszyńskich.

W Czerniowcach odbył się ślub panny Ludwiki Marczyńskiej z p. Józefem Lechickim, adjunktem sądowym z Zabłotowa.

† **Jerzy Laskarys** utalentowany poeta, zmarł w tych dniach na Litwie, przeżywszy lat 63. Oprócz utworów poetycznych jak poemaciki „Ludzie prości“, „Rarogi“, „Pięć hymnów“ i in. licznych korespondencji do pism warszawskich, tłómaczeń poważnych dzieł z języków obcych, opracowywał znakomitsze utwory piśmiennictwa polskiego dla użytku dzieci. W tej formie ukazały się już „Pamiętniki Paska“, „Pamiętniki Soplicy“, a jest jeszcze niewydana, gotowa do druku „Wojna chocimska“ Wacława Potockiego. Jako charakterystyczny szczegół z życia zmarłego, zaznaczyć się godzi, że chociaż pochodził z zamożnej rodziny, spowinowaconej z najświetniejszemi domami litewskiemi, że wedle tradycji rodzinnej, miał prawo wywodzić się od Laskarysów greckich, niegdyś władców Wschodu, sam żonaty z hr. Zabiełłówną, pomimo to, synowie jego kształcili się na ludzi praktycznych w szkole technicznej przy warszawskiej kolei wiedeńskiej. Laskarys, zaprzyjaźniony z Zawadzkim, Syrokomlą i Andriollim, przyczyniał się niemało do ożywienia ruchu literackiego na Litwie. Serdeczna zażyłość łączyła go także z malarzem Antonim Zaleskim, i obaj, jako turyści, odbywali długie konne wysieczki po całym kraju zabranym. Z przekonań należał do szkoły idealistów i wiernym jej do końca życia pozostał.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła w 82. r. życia Dorota z Chromcewiczów Gostyńska, wdowa po oficerze wojsk polskich z r. 1831, wychowawszy kilkoro dzieci w duchu prawdziwej miłości ojczyzny i pożytecznej służby dla kraju. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 6. wieczorem z domu pod l. 5 przy ulicy Akademickiej na cmentarz Łyczakowski.

W Tarnopolu zmarł w 50. r. życia księgarz tamtejszy Leopold Gileczek.

W Krakowie zmarli: Józef Schöppl, weterynarz na emeryturze, w 58. r. życia, i Józef Idzikowski, obywatel z Dębnik, w 82. r. życia.

W Warszawie zmarł w 36. r. życia fabrykant powozów Aureli Brühl.

W dobrach Zabłudowskich pod Białymstokiem zmarł w 80. r. życia tajny radca i senator Aleksander Kruzenstern, dziedzic rozległych włości pod Białymstokiem.

W Petersburgu zmarł kompozytor rosyjski Liszyn.

W Berlinie zmarł nagle w 67. r. życia znany dyrektor teatru Krolla Józef Engel. W letnim teatrzyku zmarłego występowały gościnnie pierwsze znakomitości, a między innemi w ostatnich czasach Kochańska i Mierzwiński.

Adrjan Kuźmierski, syn ś. p. dr. Michała Kuźmierskiego, wychodźcy z r. 1831, który na przeszłorocznym konkursie lekarskim w Paryżu otrzymał pierwszy celujący numer i zamianowany został eksternem szpitali paryskich, zmarł w okolicach Bordeaux. Jako asystent prof. Lannelongue'a w oddziale chorób dziecięcych w szpitalu Trousseau, pielęgnował z całem poświęceniem wiele dzieci dotkniętych chorobą dyfterji. Przybywszy na kilka dni w odwiedziny do swych krewnych, przywiózł z sobą jak się zdaje zarodek tej strasznej choroby, z której zmarł w 23. r. życia.

Klara z Natansonów Jasiewiczowa, małżonka dr. Juliusza Jasiewicza, zmarła w Paryżu w 27. r. życia

* **Festyn drukarski.** Przypominamy, że jutro odbędzie się na dochód stow. drukarskiego „Ognisko“ z programem nader obfitym festyn w ogrodzie Kiselki nad stawem. Komitet urządzający zabawę postarał się u dyrekcji tramwaju, iż w dzień ten na przestrzeni od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej kursować będzie dla wygody uczestników festynu podwójna ilość wozów tramwajowych.

W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę tj. 8. lipca br.

* **Festyn „Sokoła“.** Przypominamy, że jutro odbędzie się festyn na dochód towarzystwa gimnastycznego. W szeregu licznych towarzystw zasługuje ono na gorące poparcie.

* **Zabawa towarzyska** stow. „Skała“ połączona z wieczorkiem muzykalnym i przedstawieniem amatorskiem przy współudziale kółka muzycznego „Czytelni akademickiej“ odbędzie się niedzielę 1 lipca w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza pod liczbą 28.

* **Muzyka „Harmonii“** grać będzie w poniedziałek 2 lipca przed gmachem sejmowym. Początek o godz. 6 po południu.

* **Zaprzeczenie.** Z powodu powtórzenia z dzienników niemieckich wiadomości o sprzedaży arcyksięciu Albrechtowi przez hr. Edwarda Stadnickiego dóbr Frain w Morawii, otrzymał *Czas* następujące zaprzeczenie:

„Nawojowa 27. czerwca. Upraszam uprzejmie o odwołanie, podanej wiadomości o sprzedaży dóbr Frain arcyksięciu Albrechtowi. *Edward Stadnicki.*“

* **Wystawa artystyczna i archeologiczna** w Nowym Sączu zamkniętą zostanie w dniu 5 lipca br.

* **Zmiana garnizonów.** Pułki galicyjskie załogujące dotychczas we Wiedniu, przymaszerują ztamtąd do swoich okręgów uzupełniających w następującym porządku: D. 5. lipca 55. pułk do Brzeżan, 6. lipca 89. do Gródka, 10. lipca 90. pułk do Jarosławia, a 13. lipca 10. pułk do Przemyśla. Pułki pierwsze transportowane zostaną koleją żelazną. Natomiast wymaszeruje 11. pułk ułanów d. 2. lipca pieszo ze Stockerau do Żółkwi.

* **W szkole głuchoniemych J. Bardacha,** odbył się popis doroczny w obecności delegata Rady miejskiej dr. Goldmana, i delegata Wydziału krajowego p. Abgarowicza, oraz licznej publiczności. Wyniki pracy p. Bardacha, jakie uwidoczniły się przy popisie, wywołały szczere słowa podziwu obecnych, a szczególniej serdeczne uczucie wdzięczności ze strony rodziców biednej ułomnej dziatwy. W upłynionym roku szkolnym pobierało nauki w szkółce p. Bardacha 11 chłopców i 5 dziewcząt. Program naukowy zawiera: naukę religii (modlitwy w języku hebrajskim), naukę czytania (z wymową) i pisania, język polski z gramatyką i cztery działania rachunkowe. Wykład szkolny i rozmowy odbywają się wyłącznie w języku polskim. Po skończonym popisie dzieci odmówiły głośno modlitwę po polsku, a następnie rozdawano pilniejszym odpowiednie książeczki w nagrodę.

* **Miejska szkoła przemysłowo-handlowa.** Wczoraj przed południem odbyło się w sali ratuszowej, w obecności prezydenta miasta, doroczne uroczyste rozdanie nagród celującym uczniom miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej. Mianowicie stypendjum z fundacji dr. Florjana Ziemiałkowskiego w kwocie 60 zł. rocznie otrzymał: Momocki Marjan, termin. ślusarski, uczeń oddz. mechaniki.

Nagrody pieniężne otrzymali w książeczkach gal. kasy oszczędności: a) Uczniowie kursu specjalnego: Draniewicz Kasper 10 zł., Mazurek Władysław 10, Szutrowski Marcin 15, Szwan Karol 10, Moskwa Karol 10, Ogarek Antoni 10, Stroński Leon 15, Tinz Józef 15, Thomas Ludwik 10, Wind Wilhelm 10 zł. b) Uczniowie oddziału ogólnego: Witkowski Jan 10 zł., Kajetanowicz M. 10, Mossur Wł. 5, Styrak Marcin 5, Born Miecz. 10, Grześlowski S. 4. Palester Stan. 3, Prokopowicz A. 4, Pryma Gustaw 4, Czerwiński Jan 5, Demeter Jan 10, Demeter Józef 10, Rąbek Stanisław 10, Repichowski L. 5 zł.

W upłynionym roku szkolnym zapisało się w szkole przem.-handlowej 359 uczniów. Należeli oni do następujących 44 zawodów: ślusarskiego 71, stolarskiego 50, drukarskiego 38, kupieckiego 32, mechanicznego 24, mularskiego 20, krawieckiego 15, introligatorskiego 14, szewskiego i blacharskiego po 10, kamieniarskiego, rusznikarskiego i rymarskiego po 5, zegarmistrzowskiego i księgarskiego po 4, snycerskiego rzeźbiarskiego, ciesielskiego, tapicerskiego i litograficznego po 3, lakierniczego, kowalskiego, giserskiego, pozłotniczego, tokarskiego, rękawiczniczego i restauratorskiego po 2. Nadto po jednym: mosiężnik, szczotkarz, piekarz, koszykarz, siedlarz, powroźnik, rzeźnik, bronzownik, ludwisarz, fryzjer, organmistrz, modelator, fabrykant tutek cygaretowych, dekarz, szynkarz i przedsiębiorca, a wreszcie 3 bez zawodu.

* **Na ostatniem posiedzeniu** węgierskiego tow. historycznego p. Koloman Thaly złożył obszerne sprawozdanie o swych poszukiwaniach historycznych w Jarosławiu (w Galicji), który, jak powiada referat, tworzył niegdyś wraz z okolicą jako *ducatus Jaroslaviensis*, dominium Rakoczego i przechowywał liczną węgierską kolonię emigrantów, składającą się przeważnie z osób przedniejszych. Ponieważ miejskie archiwum zostało przeniesionem już przed laty do Lwowa, przeto p. Thaly ograniczył się na dokładnem przejrzeniu archiwów kościelnych, przedewszystkiem kościoła św. Jana, którego metryki zawierają mnóstwo dat o różnych do emigracyj węgierskiej należących osobach, tudzież o samym Rakoczym. Zebranie wyraziło życzenie, aby p. Thaly czynił dalsze w tym kierunku poszukiwania i zwiedził archiwa lwowskie.

* **Skargi ruskiego ludu.** Onegdaj była u metropolity ks. Andriewicza w Czerniowcach deputacja włościan orjentalnych z Toporowiec z zażaleniem, iż paroch tamtejszy prawi im nabożeństwo w języku rumuńskim, którego lud nie rozumie. Włościanie przedstawili zarazem bardzo opłakaną gospodarkę parochialną żaląc się, że epitropi cerkwi toporowieckiej sromotnie piją i dają najgorszy przykład parafianom. Co do pierwszego zażalenia, ks. Andriewicz uczynił nadzieję, iż postara się o nabycie dla parafii ruskich ksiąg cerkiewnych, poczem poleci w tym języku prawić nabożeństwo; co do drugiego, obiecał wpłynąć na zmianę osób w zarządzie cerkwi.

* **Dyrekcja skarbowa we Lwowie** poszukuje fachowych cukrowników do nadzoru cukrowni według nowej ustawy. Płaca tych nadzorców będzie wynosić 720, 1060 i 1306 zł. według kategoryj, a djety 3—4 zł.

* **Uroczyste zakończenie roku** w szkole dla sług we Lwowie odbędzie się w niedzielę 1. lipca o 4. godzinie po południu (Ratusz II. piętro po nad muzeum przemysłowem).

* **Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania z roku 1863/4.** Wydział towarzystwa zawiadamia członków, że lekarzami towarzystwa we Lwowie zamianował pp. dr. Jana Chądzyńskiego, dr. Witolda Jaroszyńskiego i dr. Jana Stellę Sawickiego, inspektora szpitali kraj., którzy ten obowiązek uprzejmie przyjęli. Dr. Chądzyński mieszka przy ul. Kopernika l. 14 i leczy specjalnie choroby zewnętrzne, dr. Jaroszyński przy ulicy Chorążczyzna l. 16 specjalnie choroby piersiowe i gardlane, dr. Stella Sawicki przy ul. Długosza l. 15 choroby wewnętrzne. Ordynują co dnia od godziny 8.—4. po południu.

* **Czeladnicy piekarscy** we Lwowie zwołali na niedzielę o godz. 10. rano walne zgromadzenie, na którem roztrząsane będzie ograniczenie czasu pracy, ułożenie nowego cennika, odpoczynek niedzielny, ograniczenie ilości uczniów w stosunku do czeladzi i zakaz używania chłopców do zastępowania czeladników w pracy nocnej, o kwalifikację uczniów, o lepsze urządzenie pracowni, tudzież lokalów odpoczynkowych dla czeladzi itp.

* **Niewytłumaczona zbrodnia** spełniona została 27. czerwca w dobrach Łaźniew, powiecie błońskim, niedaleko Warszawy. Rządca tych dóbr, Dziewulski, miał za kilka dni ustąpić, ponieważ p. Blumenfeld, właściciel dóbr, wypowiedział mu miejsce. W wymienionym dniu Dz z dubeltówką w ręku i torbą z nabojami, wszedł o wpół do 8. rano do dworu, i bez względu na opór służby, dostał się do sypialni starszej panny B. przyłożył lufę do piersi uśpionej i zabił ją na miejscu. Następnie przeszedł do pokoju drugiej siostry właściciela, pani Wiśniewskiej, postrzelił ją ciężko w rękę, a ścigany przez służbę dworską, zdążył jeszcze nabić dubeltówkę i zranił niebezpiecznie stangreta. Wpadł nareszcie do swego mieszkania, zatarasował drzwi, jednym wystrzałem zabił gospodynię swoją, Brzozowską, a gdy drzwi nareszcie wywalono, sam się życia pozbawił. Rozszalały ten starzec (liczył około 70 lat wieku), chwalony był powszechnie jako uzdolniony agronom, lecz z przyczyny awanturniczego usposobienia, nigdzie długo miejsca nie zagrzał. W Łaźniewie znajdował się od lat kilku i cieszył się pełnem zaufaniem dziedzica, dopiero w ostatnich czasach przekonano się o różnych malwersacjach, przyczem zauważano, iż Dziewulski prowadzi hulaszczy sposób życia i wydaje nad możność.

* **Kreowanie sądu obwodowego w Jaśle.** Podług rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 21. bm. i sankcji cesarskiej z 20. stycznia 1883 i 19. czerwca 1888 utworzonym zostanie sąd obwodowy w Jaśle dla sądów powiatowych w Dukli, Krośnie i Żmigrodzie. Dla miasta Jasła i powiatu utworzonym zostanie sąd powiatowy miejski delegowany w Jaśle, a natomiast zniesionym będzie istniejący tam obecnie sąd powiatowy.

* **Pożary.** Szkoda wyrządzona ostatnim pożarem w Zawałowie wynosi 22.700 zł., ubezpieczenie 5.820 zł. Pożar, jak się zdaje, wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami. — W Tarnowicy leśnej, pow. nadwórniańskiego, spłonęło 7 zagród włościańskich. Strata nieubezpieczona 3.000 zł. Przyczyna pożaru była ta sama co w poprzednim wypadku. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Z Witebska** donoszą 27. czerwca: „Miasto Newel spaliło się do szczętu. Były dwa straszne pożary: pierwszy się skończył w piątek przeszłego tygodnia, drugi się zaczął w minioną niedzielę. Według jednych podań ocalało czternaście domów, według innych jedna ulica podmiejska. Komunikacja telegraficzna przerwana“.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Piotrkowice, Zabłądza i Łowczów, na budowę szkoły, w kwocie 100 zł.

* **Drugi wykaz składek** na rzecz kolonij wakacyjnych z listy ks Jurkowskiego: Arcybiskup Morawski 20 zł., biskup Puzyna 3 zł., ks Jurkowski 5. zł., kanonicy: Szeligowski, Mazurak, Hausmann, Hańkowicz, Manasterski, Zabłocki, Turzański po 1 zł., razem 35 zł., pani Julia Kownacka w Żużlu 5 zł., panna Franciszka Krupska z listy składek 17 zł. 66 ct., Aniela Dawidowska z listy składek 16 zł. 25 ct., dochód z „jarmarku“ urządzonego staraniem prezydentowej pani Mochnackiej i pani Wiktorji Niedziałkowskiej 368 zł. 60 ct., z listy starościny Kosińskiej: Tadeuszowie Skałkowscy 2 zł., Róża Frenkl, K. Kosińska, Adam Skałkowski, Izabela Sikorska po 1 zł., razem 8 zł., z listy panny Wandy Modzelewskiej: Narcyz Modzelewski 1 zł., L. E. Kunaszowskie 5 zł., S. Bertmańska 4 zł., Justyna Tustanowska, E. Tustanowska, A. Mosing po 1 zł., razem 13 zł., hr. Artur Gołuchowski z Łosiacza 100 zł., br. Ludwik Brückmann 25 zł., z listy dyr. Łukasza Zwierkowskiego: pp. Chmurowicz, Bałaban, Kleindienst, Wł. Krasucki po 1 zł., Zwierkowski 2 zł., razem 6 zł., dyr. Fr. Szpetmański z listy składek 9 zł. 29 ct., Henryk Camil ze Stryja 10 zł. 90 ct., prof. Leopold Seidler ze Stanisławowa dodatkowo z listy składek 4 zł. 60 ct., panna Joanna Maywaltówna z loteryjki uczennic szkoły św. Anny 30 zł., razem 639 zł. 30 ct., poprzednio wykazano 1230 zł. 38 ct., ogółem przeto wpłynęło do kasy komitetu na rzecz kolonii chłopców i dziewcząt **1869 zł. 68 ct.** Dalsze datki przyjmuje „Towarzystwo pedagogiczne“ ul. Pańska l. 11., dyrekcje szkół gimnazjalnych i ludowych. Zaopiniowane podania uczniów wraz ze swoimi wnioskami nadesłać powinny do komitetu do jutra tj. 1. lipca, gdyż w pierwszych dniach tego miesiąca, odbędą się oględziny lekarskie przez dr. Sieradzkiego i zapadną stanowcze uchwały co do przyjęcia uczniów.

Komitet ma zamiar urządzić w tym roku dwie serje kolonistów, każda po 50 uczniów.

* **Samobójstwo.** Przed kilku dniami odebrał sobie życie przez powieszenie N. Chludziński, profesor hodowli w Puławach. Przyczyną samobójstwa było, jak zdaje się, zboczenie umysłowe.

* **Kradzież.** Franciszkowi Mozerowi, właścicielowi magazynu krawieckiego przy ulicy Kopernika l. 3. skradziono w tych dniach przekaz pieniężny, opiewający na 124 zł. Sprawcami tej kradzieży są dwaj terminatorzy krawieccy Jan Sutthof i Franciszek Hermann, którzy za uzyskane pieniądze kupili sobie każdy po dwa nowe ubrania, srebrne zegarki, a resztę pieniędzy przegrali na totalizatorze wyścigowym.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek między W a S, stan nieba był zmienny. We czwartek było pogodnie, w piątek zaś przed południem około godziny 11. przeciągnęła burza, przyczem kierunek wichru był zachodni, opad deszczu nieznaczny. Po południu padał przerwami aż do nocy deszcz, którego opad wynosił 6.0 mm.

Średnia temperatura pierwszej doby była 23.3° C., drugiej 19.4° C., najwyższa była 32.0° C., najniższa dziś w nocy 12.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 753.2 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwecji i wynosiła 740—745 mm., zwyżka w Sycylii i wynosiła 760—755 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 30. czerwca:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 16° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, deszcz przerwami.

Pierwszy tydzień pierwszej połowy lipca będzie przeważnie niepogodny, nastąpią znaczniejsze opady; drugi tydzień zaś przeważnie pogodny. Średnia temperatura pierwszej połowy lipca wynosić będzie około 17° C.

* **Jutro,** d. 1. lipca: św. T e o b a l d a — św. J u d y Ap.

— **Z Budapesztu** donoszą, że właściciel dóbr Bela Mendel zasądzony został na 8 miesięcy więzienia za zabicie w pojedynku swego przeciwnika Józefa Kamlosa.

— **Z Pragi** donoszą: Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się sensacyjna sprawa. Właściciel hotelu „Pod cesarzem austrjackim“, niejaki Powolny, który był pierwotnie w hotelu tym garsonem, a dziś dorobił się około 200.000 zł. majątku, w porozumieniu z niektórymi oficerami okradał gminę praską. Gmina bowiem ma obowiązek płacić właścicielom hoteli, za utrzymanie oficerów do Pragi przybywających lub przez Pragę jadących na manewry; oczywiście o tyle tylko ma gmina ten obowiązek, o ile oficerowie z prawa tego swego chcą korzystać, niektórzy bowiem zamieszkują u krewnych lub znajomych. Powolny korzystał z tego, że hotel jego był przez oficerów ulubiony i namówił kapitana Ludwiga do wystawiania przekazów na wynagrodzenie od gminy za utrzymanie dane takim oficerom, którzy albo w hotelu, albo w Pradze w danym czasie nie byli, albo nawet w ogóle nie istnieją. Brak było widocznie dostatecznej w kasie gminnej kontroli, dość, że Powolny wraz z owym kapitanem oszukali w ten sposób gminę na przeszło 29.000 zł. austr. Kapitan Ludwig znacznie ułatwił Powolnemu obronę, bo nim został aresztowany zastrzelił się. Ekskelner przypisywał oczywiście całą winę Ludwigowi. Sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli 7 głosami „tak“, a 5 n i e, skutkiem czego zapadł wyrok uwalniający Powolnego.

— **Calais 28 czerwca.** Cała okolica wskutek orkanu kompletnie spustoszona.

— **Z Meksyku** donoszą 26. czerwca: Raptowna powódź powstała wskutek ulewnych deszczów, zniszczyła miasta Leon i Silao. Około 700 mieszkańców śpiących wówczas zginęło częścią wskutek zawalenia się domów, częścią wskutek zatonięcia. W całym okręgu zginęło przeszło 1500 osób.

— **W Reichenbergu** wybuchł strejk tkaczy. Robotnicy domagają się podwyższenia płacy o 30 pr. Spokój nie został zakłóconym.

— **Socjaliści niemieccy,** wydaleni przed kilkunastu dniami ze Szwajcarji, osiedlili się już w Londynie.

— **Z Hamburga** donoszą, że emigracja do Ameryki w ostatnich tygodniach wzmogła się znów olbrzymie, do tego stopnia, że kompanie przewozowe muszą najmować obce statki dla przewiezienia swoich pasażerów.

— **Z nieszawskiego powiatu** donoszą *Warsz. Dziennikowi*, że ruch emigracyjny wśród tamtejszych włościan i żydów wzrasta. W gminach Służewo i Raciążek liczba rodzin, które porzuciły kraj udając się do Ameryki, liczy się na dziesiątki. Zjawisko to korespondent *Dziennika* przypisuje w części niekorzystnym ekonomicznym warunkom, głównie zaś podszczuwaniu tajnych ajentów, z których dwóch już aresztowano.

---

ronezem i Tycjanem, ani w rysunku z Michałem Aniołem. Nieograniczony samowładca kolorytu i rysunku, daje tylko to i tyle, co potrzeba do jasnego uwydatnienia rzeczy głównej — tematu. A jednakowoż, nigdzie oraz takich cudów kolorytu nie dokazał jak np. — że wszystkie inne pominiemy — w Taszyckim i w Kościuszce, nigdzie takiej potęgi postaciowania, jak w Bartoszu Głowackim; ale też nigdzie takiej potęgi intencji, jak w „Kościuszce“. Tylko aby go nie pomówiono, że zmuszony rezygnuje — posadził u dołu grupy tytaniczne jakby podwalinę, i dwie postacie wyniósł przed płótno obrazu, a w poległych naznaczył, że w skróceniach nikomu pierwszeństwa nie ustępuje.

Tożsamo do uwydatnienia tylko intencji ograniczona prostota kompozycji. Grupowanie kosynierów przypomina nawet mistrzów XV. wieku, jak Masaccia. Bo też — jak pięknie pisze druh Mistrza najbliższy, Zygmunt Cieszkowski — „Głowacki“ — a ja dodam: cała rzesza kosynierów — „jestto ten zbiorowy, bezimienny i bezosobisty bohater, który się zowie: chłop polski“. W jedną długą masę skupiony lud, za nim tożsamo w długi szereg wyciągnięte wojsko regularne z Madalińskim na czele, który przed ludem salutuje. Dalej sam Kościuszko i wolne przed nim pole — dalej Taszycki i Kołłątaj, tworzą przechód do Zajączkowskiego, Dembowskiego i jeńców. U spodu znowu jeden szereg wielkich figur i grup. Zdaje się — zupełny brak kompozycji, a jednak w tej naturalności jasność najwyższa — a ona głównem jest grupowania zadaniem.

Tak, prostota, jak w kartonach Rafaela! Jednak zestawmy te postacie — te ich kontrasty i paralele pod względem kolorytu i wyrazu! Lud chwilą zajęty, wojsko w dal patrzy (Horoch). Orzeł, znak walki, i *Ecce homo*, znak męczeństwa, Matka Boska, orędowniczka. Sztandar rosyjski schylony a wprost nad nim polski wzniesiony. Na niebie zachód, w wyrazie ludzi słońce promienne. Bartosz Głowacki a bojar, Taszycki a Kołłątaj. Na przeciwległych krańcach: Zajączek a chłop ostrzący i czyszczący kosę, Dembowski a parobczak nawołujący na wojsko w dali, Moskal nastojaszczy a góral broń gromadzący. Uniesienia religijne u Bartosza, procesjonisty, kobziarza (nie skrzypka) i chorążego, a uniesienie radości u reszty wiarusów, ich zapał a spokój ostrzącego kosę i górala. Naczelnik zwycięzca a kapucyn. Wreszcie dwie przeciwległe, święte prawie grupy spodu.

A wśród tych religijnych, to zwyczajnych zachwytów zwycięstwa nigdzie pogardy dla wroga i niewiernego Tomasza. Bo i ten senator, oburzony honorowaniem pospólstwa, on niezawodnie wyszle syna w legiony. To łatwo mu wyczytać z twarzy.

Jak dalece Mistrz ukochał prawdę i prostotę, dowodzi jedna okoliczność która zrazu zadziwia a nawet razi. Wszak ideałem naszym Kościuszko w sukmanie! Ale jak w „Wernyhorze“ tak i w „Kościuszce“ Mistrz nie jest romansowym lirykiem tylko historykiem, a sukmana Kościuszki należy do — baśni.

I nie baśnią też kierował się Mistrz w intencjach swoich wiary i nadziei, tworząc „Kościuszkę“. Zrozumie „Kościuszkę“ uczony i nieuczek, swój i obcy. I pójdzie „Kościuszko“ w pałace i chaty — najwyższy to szczyt marzenia mistrzów słowa i pędzla.

*

Radością, dumą napawa nas „Kościuszko“ — spotęgowaną tym pewnikiem, że Bóg nie odwołuje geniuszów, dopóki misji swojej nie dokonają. „Kościuszko“ jest w nowej erze Mistrza słowem pierwszem.

Platon Kostecki.

— **Wychodźtwo z górnych Węgier.** Władze węgierskie zwróciły obecnie szczególniejszą uwagę na objawiającą się coraz silniej w komitatach Górnych Węgier gorączkę emigracyjną i wzięły pod ścisłą kontrolę agentów, nakłaniających do wychodźtwa przeważnie lud wiejski. Cyfra szukających poprawy losu za Atlantykiem, wzmaga się w sposób zatrważający. Z Górnych Węgier wyemigrowało wedle dat statystycznych, w przeciągu ostatnich lat sześciu 71.684 osób. Dzisiaj już dają się uczuwać dotkliwie w niektórych komitatach następstwa gorączki emigracyjnej, gdyż widocznym jest brak zarobników dziennych, drobnych rękodzielników i tym podobnych ludzi pracy. Prąd emigracyjny skierowanym jest przeważnie do Północnej Ameryki, gdzie już tysiące i to przeważnie Słowaków, znalazły nową ojczyznę, lecz i tysiące zmarniały.

— **Ze Sztokholmu** donoszą 27. czerwca, że szkoda powstała przez spalenie się miast: „Umea i Sundswalls" wynosi 25 do 30 milionów koron (15 do 20 milionów zł.). Około 12.000 osób pozostało bez dachu.

— **Paryska „Presse"** ogłosiła subskrypcję na „pałasz honorowy obrony narodowej" dla... Boulangera.

— **Z Tomska** donoszą 27. czerwca. Dziś w tutejszym sądzie okręgowym sądzoną była sprawa z powodu zmowy gorzelników i handlujących spirytusem w celu sztucznego podniesienia ceny produktu. Sąd uznawszy zmowę, skazał burmistrza Korolewa, kupców Pastuchowa, Piotra Wytnowa, Eliasza Fuchsmana i szlachcica Platonowa na 6-miesięczny areszt, pozostałych zaś uczestników zmowy na dwa miesiące aresztu.

— **Ukończenie budowy** wieży Eiffel w Paryżu staje się coraz wątpliwszem. Robotnicy francuscy zbuntowali się ostatecznie i nie chcą dalej pracować, przeraża ich bowiem wysokość wieży. Robotnicy amerykańscy zaś żądają podwyższenia zapłaty, chociaż i oni wahają się pracować przy budowie, a to z powodu, ponieważ w Ameryce ma stanąć wieża mająca nie 300 lecz aż 400 metrów wysokości, przeto oni nie chcą, jak oświadczyli: „współpracownictwem przy budowli francuskiej szkodzić swojej narodowej budowli".

— **Jednem z ostatnich rozporządzeń** cesarza Frydryka było wyznaczenie rocznej pensji w sumie 3000 marek pani Ludwice Fröbel, mieszkającej w Hamburgu wdowie po znakomitym pedagogu, Frydryku Fröbel.

— **Fałszywy hr. Czapski.** W maju br. zniknął nie zapłaciwszy rachunku hotelowego z kąpiel w Baden pod Wiedniem oszust, który zapisał się w liście kuracjuszów jako August hr. Czapski. — W tych dniach przyaresztowano go w Cylei, a policja wiedeńska z nadesłanej jej fotografii przekonała się, że oszust ten nazywa się Karol Friedhoff, liczy lat 21 i jest z zawodu kantorzystą. Stwierdzono, że po zniknięciu z Baden przebywał w Bernie jako hr. Haugwitz, hr. Königsegg i baron Karol Ternberg i wszędzie popełniał oszustwa.

— **Po paproć.** W piękną księżycową noc świętojańską w okolicach Rudy Guzowskiej zdarzył się smutny wypadek. Bawiąca chwilowo u krewnych na willegiaturze panna M. wspólnie z kilku towarzyszkami wybrała się o północy do lasu po paproć kwitnącą... Była to ryzykowna wyprawa, niegroźna z powodu duchów i czarów, lecz z przyczyny możliwości spotkania nocnych włóczęgów. Cztery panienki w towarzystwie starszej mężatki postanowiły jednak odbyć jednowiorstową wycieczkę. Na szczęście pod względem bezpieczeństwa, a na nieszczęście z powodu wynikłego później wypadku, o wyprawie po paproć kwitnącą dowiedzieli się dwaj znajomi panowie i w wiadomem miejscu zaczaili się na panienki. W chwili gdy te weszły w gąszcz leśną, zapalił się ogień bengalski i mistyfikatorzy głucho zajęczeli. Naturalnie, iż przestrach powstał niemały, a panna M. padła zemdlona. Parę godzin trwało trzeźwienie biedaczki, która po przyjściu do zmysłów zapadła wkrótce w rodzaj obłędu. Są to napady dziwnej gorączki, dochodzące do furji i powtarzające się prawie co godzina. Chorą przewieziono bezzwłocznie do Warszawy.

— **Stowarzyszenie popierania** potrzebujących pomocy dziennikarzy w Londynie wydało ubiegłej soboty swój doroczny bankiet pod prezydencją p. Andrzeja Clark. W biesiadzie brało udział 150 osób, a między nimi hr. Coventry, lord Napier of Magdala, kilku członków Izby niższej oraz liczni przedstawiciele sztuki i literatury. Prezydujący wygłosił mowę pochwalną na cześć prasy, zaznaczając, iż jest ona dzisiaj ważnym czynnikiem w kształceniu publiczności. Składki na fundusz pomocy towarzystwa przyniosły 1200 fst.

— **Wielka wystawa kapeluszy damskich** odbyła się w Montmorency. Eksponentami są większe paryskie magazyny mód, które nadesłały istne arcydzieła w swoim rodzaju. W dniu otwarcia wystawy odbyło się też rozdzielenie nagród, a sędzinami było dwanaście pań z towarzystwa i dwanaście artystek, między któremi: Judic, Granier i inne. Złoty medal otrzymał kapelusz z białego tiulu z rondem białych róż, do którego szkic narysował Munkaczy, a który wykonany został w jednym z najpierwszych magazynów. Wystawa otwarta była na szczęście tylko przez kilka dni, gdyż inaczej małe miasteczko nie zdołałoby pomieścić napływających gości. W samym dniu otwarcia zwiedziło wystawę 21.000 pań.

— **Arystokratyczni rolnicy** angielscy są w ciężkich kłopotach pieniężnych, jak donoszą do berlińskiej *Börsen Zeitung* z Londynu. Książę Sutherland, który posiada wielkie dobra w Szkocji i w Anglii, został zmuszony zamknąć kilka swoich zamków wiejskich, aby ograniczyć wydatki bieżące. W ostatnich czasach żyje on na swoim yachcie „Sans Peur", gdzie oczywiście bardzo mało wydaje; pomimo to wydał rozkaz sprzedania swego pałacu Stafford-house w Londynie. Lord Granville również zmuszony był sprzedać swój pałac w Carlton House Terrace, pp. Cristobal i Adryanowi de Muriette; tak samo lord Cadogan, którego pałac nabył p. Pannuere Gordon, bardzo bogaty dorobkiewicz. Dom księcia Leinster oraz sąsiedni pałac lorda Pembroke napróżno od kilku miesięcy już czekają na kupców, podobnie jak pałac C. Marjoribanks w Piccadilly. Lord Derby, którego dochody wynoszą setki tysięcy, sprzeda również podobno tylko dla przykładu swój historyczny zamek pod Epsom.

— **Poświęcenie nagrobka na mogile J. Fedkowicza** odbyło się w Czerniowcach w poniedziałek d. 26 bm., po południu na cmentarzu Horeczy. Ruska publiczność, reprezentująca wszystkie bukowińskie stowarzyszenia ruskie, zebrała się bardzo licznie, a nadto zgromadziło się wielu włościan. Poświęcenia dopełnił paroch ks. Popescul w towarzystwie ks. J. Worobkiewicza, który przy tej sposobności wygłosił mowę wysoce patrjotyczną.

Nagrobek składa się z czworobocznej piramidy, spoczywającej na 3 stopniach, a otoczonej obmurowaniem. Piramida zrobioną jest z piaskowca. U góry piramidy, otoczona wieńcem laurowym, widnieje fotografia zmarłego, wypalona na porcelanie. Niżej na marmurowej tablicy wyryty złocony napis:

JURIJ FEDKOWICZ
* 27. łypnia 1834 — † 11. sicznia 1888.

Po drugiej stronie piramidy na takiejże tablicy wyryto:

Bo ja dla Ukrainy łysz żyju,
Jei i duszu i tiło zawdoju;
Za niu rikon kozacka moja kron —
Se moja zapowid'.
J. Fedkowicz.

Po trzeciej stronie piramidy również na tablicy marmurowej napis:

Za też Ty czest' i sława, wytiaziu
Ne tylko tut, ale i po ciłym świti;
Ne tilko nyni, ale poki świta;
I chto światuju Ruś łysz wspomiane,
To i twoju czest' i sławu ne myne!
J. Fedkowicz.

Na czwartej stronie napisano:

Snyż ty, ruskij sołowiju,
Ja za tebe tużu,
A jak tutki zazorije,
Ja tebe probużu.
J. Fedkowicz.

Pierwsze dwa napisy są wyjątkami z tragedji „Chmielnicki", ostatni zaś z utworu „Łzy po Szewczence" Fedkowicza.

— **Tegoroczne ogólne zebranie** niemieckiego towarzystwa polityki socjalnej odbędzie się 28. i 29. września b. r. w Frankfurcie n. M. Na porządku dziennym obrad będzie: „Lichwa po wsiach" i „Podrożenie artykułów spożywczych wskutek drobnego handlu". Referentami w sprawie lichwy po wsiach będą dr. Miaskowski z Wrocławia i dr. Thiel, radca ministerjum rolnictwa w Berlinie.

— **Co jest warte oko?** Towarzystwo kolejowe w Nowym Jorku zostało w tych dniach skazane na zapłacenie 10.000 dolarów odszkodowania p. Tyler Maic Nair, który przed dwoma laty, jadąc koleją, został niebezpiecznie raniony w oko iskrą lokomotywy i wytoczył z tego powodu temuż towarzystwu kolejowemu proces.

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Dziś czwarty gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego: „Starzy kawalerowie", komedja w 5 aktach W. Sardou.

Jutro w niedzielę „Zbójcy", tragedja Szyllera, przedostatni występ p. Leszczyńskiego.

— *Poesie des Slaventhums* W Münden ukaże się antologia poezji wszechsłowiańskiej, którą wydaje Juliusz Hart. Znajdą się tam pomiędzy innemi poezje nasze w tekscie oryginalnym, a obok niemieckie tłómaczenie.

Dział ekonomiczny.

Projekt rozporządzenia co do przeprowadzenia ustawy spirytusowej jest obecnie przedmiotem rokowań między rządami austrjackim i węgierskim; władze skarbowe krajowe otrzymały polecenie przedstawienia osób, które rząd zaprosi do wydania opinii o tym projekcie, po jego zupełnem wypracowaniu przez oba ministerstwa skarbu. Obrady tej ankiety odbędą się w połowie lipca a zakończą tak, iż najdalej na 1. sierpnia rozesłaną zostanie ostateczna instrukcja. W sprawie tej piszą z Wiednia do *Czasu*; „Spóźnienie w tej mierze, pożałowania godne, przypisać należy przedewszystkiem zbyt przeciągłemu sposobowi obradowania Rady państwa i jej komisji nad ustawą spirytusową, obecnie zaś ankieta wódczana nie może być wcześniej zwołaną — gdyż teraz pracuje komisja obu ministerstw skarbu austrjackiego i węgierskiego wraz z ankietą nad podobnym projektem co do cukru. Nie jest do przewidzenia żadna donioślejsza zmiana w urządzeniu na przyszłość gorzelni, ani nic takiego, coby spowodować mogło opóźnienie w rozpoczęciu kampanii; należy mieć przed oczami ustawę, a ta pozostawia zupełną wolność co do urządzenia się w gorzelni i wymaga tylko kontroli za pomocą znanego zegara.

Zegary te, jak wiadomo, odsyłane są już transportami do miast głównych, a ztamtąd przesłane będą do najbliższych stacyj kolei żelaznej. Z powodu, iż według nowej ustawy opodatkowanie spirytusu odbywać się będzie wedle ilości wyprodukowanej, a nie jak dotychczas według wymiaru aparatu fermentacyjnego, każda gorzelnia — jak powszechnie wiadomo — wolniejszemi fermentami wyzyskiwać będzie materjał, a zatem potrzebna będzie większa ilość kadzi fermentacyjnych. Jest to jedyna ważniejsza zmiana, którą ustawa za sobą pociąga. Te gorzelnie, które w najnowszych czasach powstały, a takich jest w Galicji nie wiele, będą prawdopodobnie potrzebowały rozszerzenia lokalu, w którym znajdują się kadzie fermentacyjne. Co się tyczy magazynów, to już dziś można powiedzieć, że każdemu wolno będzie urządzić magazyn prywatny (*Frei Lager*) w którym, pod odpowiednią kontrolą władz finansowych, będzie mógł umieszczać spirytus bez opłaty podatku aż do dnia, w którym ten spirytus wejdzie w handel i wtedy podatek opłaci. Podręczne, drukarni państwowej, wydanie ustawy spirytusowej przesłane zostało do księgarń we Lwowie i Krakowie. Niebawem ukaże się przekład polski."

Widoki urodzajów w Królestwie Polskim, według danych zebranych przez ministerjum spraw wewnętrznych, przedstawiają się w r. b. w następujący sposób: w gub. suwalskiej i siedleckiej oziminy są zadawalniające, w guberniach warszawskiej, kieleckiej, piotrkowskiej, płockiej i radomskiej średnie, w guberniach łomżyńskiej i lubelskiej oziminy po części przedstawiają się średnio, w części niezadawalniająco. Wzrost traw jest dobry.

Z Demblina donoszą: W okolicach tutejszych pojawiła się zaraza na bydło, przybierając zatrważające rozmiary; nie ma prawie wioski, w którejby choć kilka sztuk nie chorowało. Najsilniej zaraza grasuje we wsi Rycice i w osadzie Bobrowniki. W sąsiednich gminach, jako to Żyrzynie i Rykach, także nie lepiej się dzieje, a zwłaszcza w wioskach należących do gminy Ryki.

Nowa fabryka. W tych dniach puszczoną została w ruch pierwsza w Królestwie Polskiem parowa fabryka koronek jedwabnych. Właścicielem fabryki jest jeden z przemysłowców francuskich.

Fabryki żelaza w Rosji. Do *Daily Chronicle* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski ma zamiar założyć w guberniach południowych kilka wielkich fabrych żelaza i fabrykować w nich głównie stal bessemerowską, armaty i machiny.

Urodzaje pszenicy jarej w Ameryce. Biuro statystyczne ministerjum rolnictwa w Stanach Zjednoczonych oblicza, że stan zasiewów pszenicy jarej jest tak pomyślny, że spodziewane zbiory jej wynosić będą 92.8% zbiorów średnich, podczas gdy w r. 1887 wynosiły one tylko 87.3% o tej samej porze.

Koleje w Persji. Dnia 19. b. m. odbyło się otwarcie pierwszej kolei w Persji. Prowadzi ona od Teheranu do Schach Abdul-Azim i ma 15 kilometrów długości.

Zakupno kolei przez rząd belgijski. *Echo de la Bourse* donosi, że rząd belgijski dlatego postanowił wydać emisję $3^1/_2$% renty na sumę 50 milionów fr. aby z czasem wykupić wszystkie koleje prywatne.

Rossyjskie ministerjum dóbr państwa opracowuje obecnie projekt przepisów, mających na względzie uregulowanie handlu bydłem i wogóle zwierzętami. Istota projektu zasadza się na tem, że sprzedawać zwierzęta może tylko sam właściciel lub jego pełnomocnik, przyczem jako dowód własności służy świadectwo, wydane przez policję. Sprzedający odpowiada za ukryte wady, niezauważone przez kupującego nawet w tym wypadku, kiedy sprzedający o nich nie wiedział. Niektóre choroby i wady koni, bydła rogatego i nierogacizny dają prawo do zerwania umowy. Termin do wykrycia wad przeznacza się od 4 do 30 dni. Kupujący, w razie wykrycia wady, winien zaopatrzyć się w świadectwo od weterynarza, poczem może wystąpić z akcją. Termin wytoczenia akcji jest miesięczny, licząc od dnia wydania świadectwa. Jeżeli sprzedający wiedział o wadach, winien, oprócz zwrócenia ceny, wynagrodzić kupującego za straty, jeżeli nie wiedział, zwraca tylko cenę i koszta. Przepisy powyższe obowiązują i wtedy, jeżeli zwierzę, z powodu ukrytych wad, zostanie zabite z rozporządzenia władzy.

W Królestwie Polskiem i Rosji ogłoszone zostały przepisy, wyznaczające kary za wyrąbywanie drzewa i kradzież materjałów drzewnych w lesie. Według nowej ustawy karnej, za przekroczenie takie po raz pierwszy ściągane będą grzywny w wysokości do rs. 50, po raz drugi oprócz kary pieniężnej, areszt do trzech miesięcy, a po raz trzeci więzienie do sześciu miesięcy. Zmieniono również zasady taksowania drzewa, jakoteż i sposób stwierdzania i udowodniania przekroczeń.

Tępienie lasów rządowych w powiecie kieleckim ostatniemi czasy przybrało charakter rabunkowy. W leśnictwie Samsonów wykryto w tych dniach kradzież lasu rządowego olbrzymich rozmiarów. Żydzi miejscowi, Rozenblat i Gerling, wyrąbali tyle lasu, iż leżących drzew nie możnaby przez dwa tygodnie zliczyć, a na stacji Suchedniów skonfiskowano całe zapasy drzewa kradzionego, które miano wysłać koleją. O tem zdarzeniu zawiadomiono zarządzającego dobrami państwowemi i śledztwo będzie rozwinięte.

Niemiecki kongres browarników (szósty z rzędu) otwarty został 26. bm. w Sztutgardzie. Przybyło 800 uczestników z Niemiec, Austrji, Anglii i Ameryki. Kongres zagaił Henrichs-Frankfurt, który wskazał na kolosalny rozwój browarnictwa w ostatnich latach. Minister Schmied powitał zgromadzonych imieniem króla i rządu. Odczytano też wśród radośnych okrzyków telegram od austrjackiego stowarzyszenia browarników.

Ostatnie wiadomości.

Kijewlanin donosi ze wsi Semidubów w pow. dubieńskim, gub. wołyńskiej, że przeszło 100 rodzin Czechów kolonistów, tam zamieszkałych, przyjęło religię prawosławną w dniu 11 bież. miesiąca. W Dubnie zaś przyjęło prawosławie czterech nauczycieli Czechów.

O stosunku Niemiec do Rosji pisze *National Ztg.*: Jak długo car w ryzach trzyma panslawizm, Niemcy nie dadzą się złowić w sieci szowinistów madiarskich, aby paraliżować prawowity wpływ Rosji na półwyspie Bałkańskim.

„Nie tak to łatwo, wstrząsnąć stanowisko cara na Bałkanach, jak się to gorąco kąpanym Węgrom wydaje, bo car świadczył tam wiele i świadczy. Car też jest zupełnie pewny pomocy duchowieństwa bułgarskiego, które zwolna, ale też napewne podkopuje władzę stronnictwa narodowego. Gdyby Niemcy i Austro-Węgry spróbowały złamać wpływ rosyjski w Serbii, to i tam by znaczne przeszkody napotkały.

Taksamo duch, jaki w Grecji i Rumunii panuje, jest tego rodzaju, że rywale Rosji muszą zaniechać tendencyj, groźnych dla pokoju. Rosjanie byli mądrzy i w r. 1877 słono płacili liwerunki Rumunów, którzy teraz wielkie wyobrażenie o życzliwości cara mają. Stanowisko rządu niemieckiego wobec Rosji jest wypływem zaufania Bismarka i oraz respektu dla wpływu rosyjskiego."

Telegramy „Gazety Narodowej"

Wiedeń d. 30. czerwca. Cesarz obchodzić będzie 40 rocznicę swoich rządów w kole ściśle domowem, jak już zdawna postanowione było, więc też na ten czas przybędzie tutaj Wilhelm II. Jeżeli Wilhelm uda się na spotkanie z carem, to przed słabością żony, która w połowie sierpnia jest spodziewana.

Berlin d. 30. czerwca. Cesarz nadał rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Karpowi wielką wstęgę orderu orła czerwonego.

Berlin d. 30. czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj prezydja obu Izb sejmu pruskiego, które jemu, tudzież cesarzowej wdowie adresy wręczyły. Cesarz dziękował wielce łaskawie i w rozmowie z członkami deputacji rozmawiał o sprawach niepolitycznych.

Berlin d. 30. czerwca. W reskrypcie do kanclerza, cesarz serdecznie dziękuje narodowi za wielostronne manifestacje kondolencji z powodu zgonu ces. Frydryka, i zarazem zapewnia, że tak jak przodkowie jego starać się będzie o ustalenie pracy w spokoju dla rozwoju i dobra kraju.

Paryż d. 30. czerwca. W senacie wniósł radykał Marcon interpelację z powodu przeniesienia urzędnika sądowego, który kazał uwięzić burmistrza m. Carcassone, skazanego za oszustwa przy wyborach popełnione, a wzbraniającego się odsiadywać karę. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że burmistrz był w chwili aresztowania chory. Senat przyjął jednomyślnie rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu przeniesienia urzędnika sądowego.

Dzienniki umiarkowane chwalą senat za tę rezolucję, i spodziewają się, że rząd zrozumie tę przestrogę. *Republ.* żąda dymisji ministra sprawiedliwości i usunięcia prefekta dep. Aude. Sprawa ta będzie rozbieraną w gabinecie i zapewne w Izbie posłów podniesioną.

Petersburg d. 30. czerwca. Car nadał nadzwyczajnemu posłowi niemieckiemu, jen. Papemu order św. Andrzeja (najwyższy rosyjski) a jego adjutantowi Eulenburgowi order św. Anny 2. klasy w brylantach.

Sofia d. 30. czerwca. Żniwa w Bułgarji wypadną tak dobrze, jak od wielu lat nie było. W ministerjum pozostaje wszystko jak było. Książę widziawszy się w Filipopolu z Stambułowem, Tonczewem i innymi koryfeuszami, zdecydował się nie przyjąć dymisji konserwatywnych członków gabinetu, a Stambułowowi polecił wrócić do Sofii i utrzymać jedność w gabinecie, o ile się da, aż do jego powrotu z wycieczki, która jeszcze zapewne trzy tygodnie potrwa.

Belgrad d. 30. czerwca. Jenerał Schlüffen, jako nadzwyczajny poseł, notyfikował królowi wstąpienie ces. Wilhelma na tron, wyrażając od niego uczucia szczerej wdzięczności, jakie go od wielu lat wiążą z królem Milanem. Król odpowiedział, że cieszą go te wyrazy wzajemnej przyjaźni.

Londyn d. 30. czerwca. Izba lordów zatwierdziła wczoraj projekta rządu co do obrony krajowej, i oświadczyła, że wygląda dalszych zarządzeń co do należytego ubezpieczenia kraju.

Salisbury oświadczył jen. Wolselejowi, że zamiast krytykować rząd, wolał by swemi wiadomościami fachowemi być mu pomocnym w sprawie obrony krajów.

Wiedeń dnia 30. czerwca 1 godz. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 308·10**. Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 301.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 108.75. Akcje Unionbanku 206.—. Akcje kolei Karola Ludwika 204.75. Akcje kolei Północnej 255.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 91.75. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 232.75. Akcje kolei Lw.-Czern. 215·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157.75 Losy komunalne wiedeńskie 139.75. Akcje Tow. tureckiego 112.50. Galic. oblig. indemniz. 103.—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 175.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217.75 Akcje Bankvereinu 94.—. Rosyjski rubel papierowy 117.—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 102·65. 5% renta węg. papierowa 89.25. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. czerwca. (Z Izby handlowej)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·—	207·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaoska po 200 zł. w. a	213.50	217·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287·50	292·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	98·50	99·60
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100·75	102·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·60	101·60
" kredyt. gal. ziem. 4%	93.40	94·60
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·60	101·60
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	94.25	95·25
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·—	104·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	90·—	91·10
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	19·50	21·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.84	5.94
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9·90	10.—
Półimperjał rosyjski	10.25	10.35
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.15^1/_2$	$1.17^1/_2$
100 marek niemieckich	61.25	61.90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. czerwca 1888:

Hotel Żorża. K. hr. Łubieński z Krakowa. A. Bussanowski z Podola ros. E. Stojowski z Jaszczwi. K. Chodkiewicz z Podola ros. A. Kesicki z Wierzbiatyna. Wł. Tchórznicki z Pohorylec. A. hr. Gołuchowski z Łosiowa. J. Łozińska z Potoka. M. hr. Łoś z Czyżek. M. Krzyżanowska z Wołynia. J. Uhrl z Rosji. Łobos ze Złoczowa.

Hotel Langa. Is. Jerusalem z Wiednia. N. Gregorowicz z Czerniowiec. M. Herbstein z Villany. T. Fischer z Wiednia. J. Piwniczka z Wiednia. H. Sroczyńska z Brzeżan. A. Kirchenberger z Cieplic. St. Kossowski z Wicyń. H. Basch z Berna. C. Brottka z Halle et Saale. W. Wolski z Hiecewiec.

Hotel Angielski M. Borowski z Podhajec. K. Kurier z Wołynia. S. Nowak z Dworzec. J. Krasowski z Kocman. J. Jaworski z Buczacza.

Hotel Warszawski. F. Jamrógiewicz z Tarnopola. M. Zaczek z Dubna. B. Małecki z Krakowa. Z. Aichmiller z Bołszowca. F. Siedler z Klagenfurt. W. ks. Wieliczański z Palczyńca. M. Lewiński z Rzeszowa. C. Serbiński z Kołomyi.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).